

Pierwsza rewizja nowych podręczników szkolnych rozpoczyna się w bieżącym roku

Od kilku miesięcy toczy w prasie dyskusja na temat podręczników szkolnych, której echo odbiło się również w rozprawach sejmowych. Z zarzutów i sprostowań, wyjaśnień i replik, możnaby ułożyć pokazne archiwum wycinoków — ale czy można z tego materiału wyrobić sobie jasny pogląd na sprawę?

Otóż właśnie. Cała dyskusja dotychczasowa, przeważnie prowadzona dorywczo, operująca odcierkami przykładami i mająca przedewszystkiem charakter negatywny, krytyczny, szwankuje na tym punkcie, że albo wcale, albo za mało poświęca uwagi pozytywnej stronie problemu: w jakim kierunku miałyby zmierzać poprawy dotychczasowego stanu rzeczy? To zaś jest pytaniem najważniejszym — nietylko spowodu, że jedynie takie ujęcie sprawy daje dyskusji prasowej szanse osiągnięcia jakiegoś konkretnego wyniku, ale także ponieważ kiedy jak kiedy, a w chwili obecnej przedewszystkiem, wskazane jest traktowanie tego zagadnienia w sposób zasadniczy.

Rozpoczyna się bowiem nowe stadium sprawy podręcznikowej: po raz pierwszy od czasu dokonanej przez p. Jędrzejewicza reformy będą one poddane rewizji, t. zn., że podręczniki, obowiązujące obecnie na podstawie oficjalnej aprobaty, utracą ten swój charakter, a nowe wykazy książek, dopuszczonych do użytku w szkołach, będą ustalone w drodze nowych konkursów. Zasadniczo rewizja taka była przewidziana w odstępach pięcioletnich, z tą jednak poprawką, że rewizja pierwsza nastąpi w terminie krótszym, już po 4 latach. Ten okres właśnie się rozpoczyna.

W ciągu więc najbliższych lat nowe podręczniki, tak jak były od roku 1932 stopniowo wprowadzane, od niższych klas ku wyższym, będą stopniowo poddawane postępowaniu rewizyjnemu. Na pierwszy ogień pójdą podręczniki dla I, II i V klasy szkół powszechnych oraz I klasy gimnazjalnej, które obowiązują od jesieni 1933, a z przyszłorocznymi feriami letnimi już wyjdą z obiegu; w kwietniu b. r. upływa termin zgłaszania przez autorów i księgarnie wydawnicze dla tych klas podręczników, ubiegających się o aprobatę na okres 1934 — 1939. W roku przyszłym wejdzie na tapet rewizja podręczników dla III i VI klasy szkół powszechnych i II klasy w gimnazjach, w roku 1938 znajdzie na stole operacyjnym VI i VII kl. po wszechnej i III gimnazjalna, a w

roku 1939 wreszcie najwyższa (IV) klasa w gimnazjach, dla której nowe podręczniki, zgłoszone do aprobaty niedawno (do grudnia r. z.), są właśnie w tej chwili przedmiotem badania i obowiązującej mają od jesieni 1936.

Motywy wprowadzenia tych periodycznych rewizji były względnie praktyczne: życie płynie szybko i niejednym podręcznik wkrótce staje się przestarzały, wymaga poprawek i zmian, nadto dojrzejają nowe siły naukowe, które mogą okazać lepsze od dotychczasowych, a wreszcie najważniejszy w tej sprawie czynnik, doświadczenie, pozwala na wyciągnięcie różnych praktycznych konkluzji. Ten ostatni motyw był prawdopodobnie główną przyczyną, dla której ministerstwo postanowiło pierwszej rewizji dokonać już po 4 latach — zdając sobie sprawę, że z pośpiechem przeprowadzana pierwsza realizacja reformy szkolnej mogła w niejednym szwankować.

Zarzuty, stawiane nowym podręcznikom, dadzą się podzielić na dwie odrębne kategorie: jedne dotyczą samych podręczników (ich jakości, wartości pedagogicznej, zawartych w nich błędów itp.), drugie — programów, wedle których zostały ułożone. Niejedną z dotychczasowych krytyk, godzącą w taką czy inną książkę lub jej autora, mierzy w fałszywy cel, gdyż sposób ujęcia przedmiotu jest wynikiem ogólnych ram, jakie pod tym względem wytyczyły nowe programy, a zatem należałoby przedewszystkiem żądać zmiany lub poprawienia programu, do którego autor musi się przecież stosować. Poza tem, nie jest także bez znaczenia działalność komisji aprobacyj-

nych, które przeprowadzają w przedkładanych sobie książkach różne skłaniania lub polecają różne przeróbki, skutkiem czego były wypadki, że autor spotykał się z ostrą krytyką spowodu nieuwzględnienia w podręczniku pewnych dziedzin życia — tymczasem okazywało się, że skreślenie tych ustępów było dokonane właśnie przez komisję.

Lotnictwo cywilne na usługach wojny

Coraz bardziej zaciera się naturalna linia podziału

Od chwili, kiedy samolot stał się niezbędnym środkiem komunikacyjnym, dzięki swej dużej szybkości, rozwój lotnictwa cywilnego został zapewniony. Przemysł lotniczy rozszerzył swoją produkcję, gdyż obok wojska zyskał nowego odbiorcę — linie komunikacyjne.

W bajecznie kolorowych i nęcących oko czytelnika prospektach, fabryki dużymi literami zachwalały swoje samoloty, przeznaczone dla komunikacji i dalekich podróży; inne ogłoszenia, może mniej barwne, ale mające więcej ekspresji w rysunku, reklamowały samoloty wojskowe... I tak trwało czas jakiś.

Dziś jest inaczej. Dziś niema już ani specjalnie samolotu wojskowego, ani komunikacyjnego. Wyjątek jeszcze można zrobić dla samolotów myśliwskich, zwinnych, zwrotnych i szybkich, gdyż te do prywatnego użytku, ze względu na koszty eksploatacyjne, nie nadają się i tworzą wyłącznie klasę wojskową.

Dziś, przeglądając reklamy w jakimś pierwszym lepszym miesięczniku lotniczym, zauważymy, że każdy niemal typ samolotu, szczególnie z tych większych, przeznaczony jest zarówno na użytek wojskowy, jak i dla służby cywilnej. Granica podziału pomiędzy nimi leży w lukusowych fotelach, eleganckim obiciu kabiny i w... toalecie. Te utensylia dla samolotu wojskowego są zbędne, a nawet szkodliwe, bo zabierają miejsce i cenny ciężar użyczący. Ich miejsce zajmują wyrzutniki do bomb, wieżyczki karabinów maszynowych lub działek lotniczych. Fakt ten ma duże znaczenie dla wojska, ponieważ w ten sposób lotnictwo cywilne staje się naturalną rezerwą dla lotnictwa wojskowego.

Ze wszystkich trzech rodzajów na jakie się dzieli lotnictwo woj-

Dyskusja więc powinna rozpatrzeć oddzielnie dwa zagadnienia, jeśli ma się przyczynić do tego, aby rewizja podręczników poprawiała dotychczasowy stan rzeczy, o ile on poprawy wymaga: z jednej strony sprawę nowych programów nauczania, z drugiej zaś sprawę sposobu jego realizacji, o ile chodzi o aprobatę książek szkolnych.

Jak słuchać Ameryki w Polsce

Możliwość odbioru audycji z radiostacji Cincinnati

Każdy radiosłuchacz, posiadacz dobrego odbiornika, marzy o usłyszeniu przez swój aparat audycji amerykańskich. Każdy taki „wyczyn” radioamatorski jest uważany w kołach znawców za rekord niemniej cenny od rekordów sportowych, a właściciel aparatu mówi o nim stale z poczuciem prawdziwej dumy.

Do niedawna niemożliwe jeszcze było uzyskanie takiego rekor-

du. Obecnie, przy coraz większym rozpowszechnieniu się superheterodyn z zakresem krótkofalowym, niemal każdy przy odrobinie szczęścia i przy sprzyjających warunkach atmosferycznych może łatwo odbierać krótkofalowe stacje amerykańskie.

Nie o to jednak chodzi. Chcemy zwrócić uwagę, że istnieje możliwość odbierania koncertów, nadawanych po drugiej stronie Atlantyku na aparatach, które nie posiadają zakresu krótkofalowego. W Ameryce działa silna stacja nadawcza Cincinnati, pracująca z energią 500 Kw na falach średnich.

Abby odebrać koncert z tej stacji, należy zachować następujące warunki: zaczekać do chwili, kiedy stacje europejskie, mogące przeszkadzać odbiorowi Cincinnati, przestaną pracować; skorzysta z czasu najlepszego dla odbioru transatlantyckiego, czyli próbować odebrać Amerykę albo bezpośrednio po północy, albo też między 5-tą a 6-tą rano; zastosować do odbioru superheterodynę 4-ro lub 5-ciolampową z anteną zewnętrzną, długości 8 do 10 metrów, — oraz uzbroić się w dużą dozę cierpliwości.

Stacja Cincinnati pracuje na fali 428 m. i znajduje się na skali europejskich odbiorników niewielej między Rzymem a Paryżem P. T. T., oczywiście, gdy obie te stacje są już nieczynne.

Zdaje się, że najlepsze warunki do odbioru stacji amerykańskiej są między godz. 5-tą a 6-tą rano. Niewątpliwie większość słuchaczy radia woli o tej godzinie spać jeszcze smacznie w łóżku, ale czego nie zrobi prawdziwy radioamator, aby powiedziałem „tej nocy słuchałem Ameryki”, wzbudzić zazdrość wśród znajomych.

Takie zdanie, wypowiedziane swobodnie, lekceważącym tonem, wywołuje zawsze pożądany efekt.

Kinematografia w Chinach

Kinematografia powstała w Chinach później, niż w innych krajach. Później pierwszy kinematograf przekroczył „mur chiński” na początku naszego stulecia, importowany przez Szwedów, ale nie przypadł Chinczykom do gustu. Początek prawdziwej kinematografii chińskiej datuje się z roku 1923, kiedy to syn pierwszego prezydenta Republiki Chińskiej wykonał oryginalny film p. t. „Ołara Wampira”.

Dzisiaj posiadają Chiny 55 stałych produkcyjnych wytwórni filmowych, zasilaających rynek krajowy. Przetętnie produkcja roczna wynosi około 200 filmów rozrywkowych i naukowych. W roku 1935 wyprodukowano 31 filmów dźwiękowych. Najpopularniejsze chińskie gwiazdy filmowe, to Raymond King, Tong Chech, Hang-Lang-Keng i mala Li-Kong. Koszt produkcji normalnego filmu w Chinach wynosi przeciętnie 50 tysięcy złotych dla filmu dźwiękowego i 15 tysięcy dla filmu nieme.

Głównymi bohaterami nigdy nie przekraczają 2.500 złotych. Reżyserowie chińscy pracują nader oszczędnie: dla filmu o 3.000 metrów żaden z nich nie zużyje więcej, niż 4.000 metrów negatywu.

HUMOR

WIELOSTRONNOŚĆ

-- Zdaje mi się, że żona twoja pracuje za dwóch.

-- O tak pracuje za dwóch, je za trzech, pięć za czterech, gada za pięciu.

(Le Rire).

WYJAŚNIENIE

-- Czytam właśnie artykuł o kapitale i pracy, i jakoś nie rozumiem dokładnie, o co chodzi. Możesz mi wytłumaczyć?

-- Z chęcią. Posłuchaj! Pożycz mi tysiąc franków — to jest kapital. Robisz wysiłki, aby otrzymać odemnie pieniądze z powrotem — to jest praca!

(Le Rire).

Z całego świata

ŻYWCEM POGRZEBANI

Na terenie jednej z fabryk w Reggio w Kalabrii nastąpiło obsuniecie się ziemi. Kilkunastu robotników zajętych przy budowie składu benzyny, zostało żywcem pogrzebanych.

SZYKANY CZESKIE

Starosta powiatu fryzackiego na Śląsku za Olzą wydał okólnik, w którym wzywa kierowników szkół polskich do podania nazwisk tych nauczycieli, którzy wzięli udział w kursach oświatowych w Polsce. Okólnik podkreśla, że udział ten był „nielegalny” i podlega karze.

WALKA Z BANDYTAMI

W związku z niedawnym napadem bandytów na pocąg wycieczkowy wojska związkowe rozpoczęły energiczną akcję przeciwko bandom działającym w okolicach Guadaluajary. Podczas walki 13 bandytów, w tem 3 przywódców, zostało zabitych.

FORTYFIKOWANIE CZECH

Na tygodniowej konferencji wojskowej u prezydenta Benesa przedstawiono mu referaty o opracowywanych ustawach o przysposobieniu wojskowemu, o obronie państwa, oraz o stanie fortyfikacji granic czecho-

słowackich. Prasa czeska w związku z ostatnimi wydarzeniami międzynarodowymi wzywa do jaknajskrajniejszego fortyfikowania granic.

Komuniści hiszpańscy w rzeź żdzie przez Warszawę

W tych dniach przejechała przez Warszawę grupa stu osiemdziesięciu kilku komunistów hiszpańskich, którzy po stłumieniu przez rząd madrycki w październiku 1934 roku niezwykle krwawej rewolty w prowincji Asturia zbiegli do Rosji sowieckiej.

Należy przypuszczać, że zbiegłowie ci, którzy napewno otrzymali w bolszewij przeszkolenie rewolucyjne, a także odpowiednie instrukcje, przyczynia się do wzmożenia trwających w tej chwili w Hiszpanji zamieszek i rozruchów.

Chciałbym się streszczać, muszę jednak powiedzieć

wszystko tak, jakby to był protokół, gdyż lękam się, aby książkę nie odrzucił tego zresztu we wstrętem. Na Wielkanocne święta przybyłem znów do Liogeats. Matylda, która została sierotą, kończyła nauki w gimnazjum w Brighton. Przebywałem całymi dniami sam na sam z Adilą. Wystarczy, aby książkę zrozumiał czym była moja zbrodnia. Co innego jest uwieść młodą dziewczynę, a co innego zepsuć ją. Po moim wyjeździe Adila nie mogła żyć bezemnie. Ona, która zawsze była tak szczera, wymyślała najrozmaitsze kłamstwa, wynajdywała różne preteksty, aby móc jechać do mnie go Bordeaux i przywieźć mi pieniądze. Zwodziłem ją. Mimo moich nalegań nie chciała się domagać tej części majątku, jaka jej się należała po ojcu. Poznała mnie już dostatecznie, ona jedna wiedziała jakim byłem i usiłowała ze mną politykować. Biedna, gruba Adila. Unikała wszystkich w Liogeats. Pani Du Buch biadała i odprawiła nowenny „aby Adila odzyskała wiarę”. Jednak pod tym względem nieszczerą dziewczyną nie ustąpiła i nie mogłem jej nakłonić, aby zażądała pieniędzy, które jej matka bezprawnie zagarnęła. Musiałem nawet niekiedy popuszczać ugli, aby mi się nie wymknęła. Jakkolwiek upodliłem ją, nie wydawała się rozpaczona. Prawda, proszę księdza, że dopóki ktoś nie popadnie w rozpacz, wszelkie zbrodnie dzieła go od Boga tylko słowem, tylko westchnieniem. Wiedziałem o tem. Wiedziałem, że czeka, aż pójdę do wojska i pragnie skorzysta z tej przymusowej rozłąki. — Będę musiał wówczas obywać się bez ciebie — mówiła. — Ukryje się nie w klasztorze, lecz w chlewie jakiegoś klasztoru, albo u Magdalenek...

(D. c. n.)

Francois Mauriac

4)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Mając siedemnaście lat zdałem maturę. Ministerstwo Combes'a zadawało kościołowi francuskiemu straszne ciosy. Nagle powzięłem poważne wątpliwości co do mego powołania. Ani proboszcz z Liogeats, ani panie Du Buch nie czynili mi najmniejszych wyrzutów, oświadczały gotowość łezienia na studia, które zamierzalem kontynuować na uniwersytecie. Podczas ostatnich wakacji przebywałem niemal ciągle w pałacu. Jadałem tam nawet. Adila postarzała się, utyla, cierpiała na astmę i pilnowała Matyldę i mnie tak, że nie mogliśmy się jej pozbyć, chyba że wzywano ją do któregoś domu w parafii. Zaczynała się domyślać, że ją oszukuje, lecz sądziła, że to ona wywarła na mnie tak zębny wpływ i nie przyszło jej nawet na myśl, że ma prawo czynić mi jakieś wyrzuty.

Wyjechałem do Bordeaux i zapisałem się na literaturę. Otrzymałem od moich dobroczyńców pewną kwotę wystarczającą jedynie na mieszkanie i utrzymanie. Ja, który marzyłem o swobodnym, szczęśliwym życiu, musiałem znaleźć się w małym pokoiku przy ulicy Lambert, w dzielnicy Merjadec. Uważałem za zupełnie zrozumiałe, gdyby Adila wspierała mnie materialnie, lecz nie dawano jej zupełnie pieniędzy na własne po-

trzeby, a to, co mi przysyłała, zabierała biedakom, którym się opiekowała.

Trzeba być sprawiedliwym i wspomnieć przy sposobności również o okolicznościach łagodzących. Trudno sobie wyobrazić jak siemnastoletniemu słuchaczowi, nie posiadającemu rodziny, może dokuczyć zimno i głód. Pewna prostytutka, mieszkająca w tym samym domu co ja, ulitowała się nade mną. Nazywała się Alina. Niekiedy rozmawialiśmy ze sobą na schodach. Gdy zachorowałem na gripę, pielęgnowała mnie. Tak się to zaczęło. Zapisywałem wszystkie wydatki, które dla mnie poniosła. Nie posiadałem jednak nigdy dość pieniędzy, aby się od niej uwolnić. Alina była bardzo młoda i jeszcze świeża. Pewien właściciel baru zakochał się w niej i urządził jej mieszkanie w jednym z tych parterowych domków, które w Bordeaux nazywa się budami. Nie było tam stróża, a więc nie trzeba było obawiać plotek. Ów domek znajdował się w pobliżu doków, naprzeciw jakiegoś składu drzewa. Spędzałem tam część dnia, a przez resztę czasu wysiadywałem w miejskiej bibliotece, gdzie czytałem, co mi wpadło w rękę. Wieczorami bywałem w kawiarni naprzeciw Teatru Wielkiego. W moich oczach był to najbardziej zbytkowny lokal w świecie. Orkiestra grała wyjątki z „Wertera” i „Kołysankę” Godarda. Po kilku tygodniach chorowania pragnąłem ciepła, dobrego wywienia i alkoholu. Później zacząłem odczuwać wręcz nie wstyd, lecz zrozumiałem, że można czuć się poniżonym tem, że kobieta mężczynę utrzymuje. Trwało to do wiosny. Pewnego dnia właściciel baru, otrzymawszy list anonimowy, przyłapał nas. Przebaczył Alinie, lecz wyrzucił mnie, zbiwszy tak, że długo miałem ślady.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretariat), 666-89 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66.
Wydzielni ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSIĘWZIENIA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa zł. 2,30 miesięcznie; wydanie 1. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3,30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 150 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarzkie — 30 gr. Nekrologia po 2 gr. Ilość po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydzielni ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.